

Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni – 28

30 stycznia 2018

Przegląd wydarzeń ze stycznia 2018 roku.

AMERYKANIE ROZKRĘCAJĄ WOJNĘ HANDLOWĄ

Przez większość 2017 roku sygnalizowaliśmy, że napięcie na linii USA-Chiny rośnie i już wkrótce przyniesie światu wojnę handlową. Ostatnie ruchy Stanów Zjednoczonych jednoznacznie utwierdzają nas w tym przekonaniu.

Jak poinformował prezydent Donald Trump, jego kraj wprowadzi nowe cła na panele słoneczne i pralki sprowadzane do USA. W przypadku paneli cła będą wynosić 30% (z obniżką o 5% w kolejnych 3 latach). Jeśli chodzi o pralki to opłata wyniesie 20% dla 1,2 mln sprowadzonych sztuk, kolejne egzemplarze będą obarczone cłem w wysokości 50%.

Stany Zjednoczone kontynuują zatem zwrot w kierunku protekcjonizmu, co uderza przede wszystkim w gospodarkę Chin. W chwili obecnej pozostaje jedynie pytanie: jak zareaguje Pekin? Co do tego, że Chiny szykują odpowiedź nie mamy wątpliwości.

Naszym zdaniem rozkręcająca się wojna handlowa pomiędzy USA i Chinami spowoduje dalszy wzrost notowań ETF-u na metale ziem rzadkich. Przypominamy, że rynek ten został zmonopolizowany przez Państwo Środka. W razie konieczności Chiny mogą skorzystać z tego atutu i wprowadzić ograniczenia eksportu metali ziem rzadkich.

BLOCKCHAIN PRZYCIĄGA INWESTORÓW

Z niesamowitą zmiennością mamy do czynienia na rynku kryptowalut. Najpierw w ciągu miesiąca cena Bitcoina spadła o niemal 50%, a następnie wzrosła o ponad 15% w 2 dni.

Naszą uwagę mimo wszystko bardziej przyciągnęło to, co ma związek z samą technologią blockchain. Na przestrzeni kilku tygodni pojawiło się co najmniej kilka spółek, które nagle zanotowały niebywałe wzrosty tylko dlatego, że dołożyły słowo „blockchain” do swojej nazwy lub zapowiedziały nowy projekt oparty na blockchainie.

Świetnym przykładem jest powszechnie znana, ale w ostatnim czasie niezbyt ekscytująca spółka Eastman Kodak. Władze firmy oświadczyły niedawno, że mają w planach stworzenie platformy umożliwiającej handel fotografiami, a całość ma zostać oparta na technologii blockchain.

Co stało się później?

W ciągu 2 kolejnych dni akcje zyskały ponad 240% i wcale nie wróciły do poprzedniego poziomu. Nadal utrzymują się 236% powyżej kursu z dnia „przełomowej” informacji związanej z blockchainem.

To nie jest pojedyncza historia, a zatem tym bardziej uzasadnione są porównania z „bańką internetową”. W latach 1990. w nazwie wystarczyło mieć końcówkę „.com” i spółka zaliczała rajd. Teraz mało znana spółka dodała do nazwy „blockchain” i zanotowała wzrost o ponad 400%.

Naszym zdaniem zapoczątkowany przez Kodaka i kilka innych spółek trend będzie kontynuowany w kolejnych miesiącach. Zapewne już teraz wiele firm zastanawia się w jaki sposób powiązać swoją działalność z technologią blockchain. Potem wystarczy dobry dział marketingu i rajd akcji gwarantowany.

SEKRETARZ SKARBU USA UDERZA W DOLARA

Podczas Forum Ekonomicznego w Davos, amerykański sekretarz skarbu Steven Mnuchin stwierdził, że nie martwi go znaczące osłabienie dolara. Zdaniem Mnuchina tańsza waluta daje Stanom Zjednoczonym lepszą pozycję w handlu oraz stwarza wiele możliwości.

Dla rynków ta wypowiedź stanowiła jasny i czytelny komunikat: możemy spodziewać się dalszych spadków na indeksie dolara. Z tego też powodu tuż po wypowiedzi Mnuchina w górę powędrowały notowania metali szlachetnych i surowców (obie grupy odwrotnie skorelowane z dolarem).

Najważniejsze rzeczy działy się jednak na rynku obligacji. Dla tej grupy aktywów zasada jest prosta: słabszy dolar to rosnąca inflacja, która z kolei oznacza niższą atrakcyjność obligacji i spadek ich cen.

Spadek cen obligacji oznacza wzrost ich rentowności, widoczny poniżej na przykładzie 10-letnich obligacji USA.

Należy pamiętać, że wzrost rentowności obligacji USA jest równoznaczny ze wzrostem kosztów obsługi długu Stanów Zjednoczonych.

O ile więc wypowiedź Mnuchina przyniosła USA oczekiwane skutki dla waluty, to amerykańskie władze z pewnością nie będą obojętnie patrzeć na sytuację na rynku długu. Naszym zdaniem najbardziej prawdopodobna reakcja to wprowadzenie kolejnej rundy skupu obligacji. W ten sposób Amerykanie sztucznie napompują ceny obligacji, a ich waluta nadal będzie się osłabiać.

CO PRZYNIESIE REFORMA PODATKOWA W USA?

Pod koniec grudnia zdążyliśmy wspomnieć, że reforma podatkowa w USA została zatwierdzona. Zmiany oznaczają, że podatek dla przedsiębiorstw będzie obniżony z 35% do 21%, natomiast o ponad połowę zmniejszona zostanie stawka podatkowa w przypadku sprowadzenia do USA kapitału trzymanego poza granicami kraju.

Oczywiście pierwsza kwestia dotyczy wszystkich firm, jednak niższe opodatkowanie zagranicznych zysków budzi nie mniejsze emocje wśród inwestorów. Wszystko dlatego, że amerykańskie koncerny trzymają poza granicami USA od 1,5 do nawet 2,5 bln dolarów. Oznacza to, że w najbliższym czasie do Stanów

Zjednoczonych dodatkowo trafi kilkaset miliardów dolarów. Na co zostaną one spożytkowane?

W zapowiedziach polityków była mowa o wzroście liczby miejsc pracy, wyższych płacach i wzroście gospodarczym. Historia uczy jednak, że powinniśmy spodziewać się czegoś zupełnie innego.

Obniżki podatków wprowadzone w USA w latach 2001-2003 przełożyły się na bardzo silny wzrost wartości buybacków (przedsiębiorstwo skupuje własne akcje podbijając ich cenę) oraz dywidend. Widać to dokładnie na poniższym wykresie, gdzie roczna wartość buybacków została oznaczona kolorem ciemniejszym, natomiast wartość dywidend – kolorem jasnym.

Trend wzrostowy pojawił się niemal natychmiast, a już w 2007 roku wartość skupionych akcji oraz wypłaconych dywidend przekroczyła zyski spółek.

Czy tym razem doczekamy się podobnego scenariusza? Największe amerykańskie spółki komentując reformę podatkową najczęściej deklarują, że zadbają o akcjonariuszy (czyt. postawią na buybacki i dywidendy) bądź też przejmą inne spółki. Zdecydowaną mniejszość stanowią przedsiębiorstwa, które zaoszczędzone środki zamierzają przeznaczyć na zwiększenie liczby miejsc pracy. Nikt nie mówi o wyższych płacach.

Oznacza to, że reforma podatkowa w USA ma sporą szansę nakręcić dalsze wzrosty na giełdzie, a także o kolejny rok odroczyć nadejście krachu.

Oczywiście sama reforma podatkowa jako taka jest pozytywnym. Przede wszystkim dlatego, że więcej pieniędzy zostanie w rękach obywateli. Jednocześnie trudno nie odnieść wrażenia, że zmiany prawne są wprowadzane przede wszystkim z myślą o największych koncernach. W tym momencie nie ma lepszego przykładu niż sytuacja Apple, które najpierw efektywnie płaciło poniżej 1% podatku w Europie (dzięki czemu zebrało 250 mld USD w gotówce), a teraz sprowadzając pieniądze do USA za sprawą nowej reformy może zaoszczędzić nawet 40 mld USD.

Z wolną konkurencją nie ma to nic wspólnego. Takich przypadków jak Apple nie tworzy wolny rynek, lecz środowisko w którym politycy mają ogromny wpływ na gospodarkę (i opłaca się ich przekupić), natomiast prawo jest skomplikowane i faworyzuje większe podmioty.

WYDOBYWCZY GIGANT UCIEKA OD AMERYKAŃSKICH ŁUPKÓW

BHP Billiton, największa wydobywcza firma świata, poinformowała o rezygnacji z projektów wydobywania ropy i gazu z łupków na terenie Stanów Zjednoczonych. Jeszcze do niedawna przedstawiciele koncernu podzielali zdanie wielkich banków inwestycyjnych, które uparcie twierdzą, że wydobywanie ropy z łupków w USA jest bardzo opłacalne.

Wygląda jednak na to, że kierownictwo BHP postanowiło trzeźwo spojrzeć na sytuację i pozbyć się wszystkich nierentownych projektów związanych z łupkami. Aktywa, które spółka nabyła za ok. 50 mld USD, zostaną sprzedane za 10-15 mld USD. Teraz BHP Billiton zamierza skupić się na wydobywaniu ropy i gazu z konwencjonalnych źródeł, głównie w rejonie Zatoki Meksykańskiej oraz w Australii.

TAŃSZE BIJE DROŻSZE

Opisując na blogu strategię MOAR wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na sens inwestowania w najtańsze rynki akcji. Zazwyczaj ograniczaliśmy się do 5 krajów. Teraz, w ramach podsumowań za 2017 rok, natrafiliśmy na ciekawe opracowanie biorące pod uwagę 10 najdroższych i 10 najtańszych rynków akcji.

Autorzy poniższego zestawienia oparli się wskaźnikowi CAPE, czyli uśrednionemu wskaźnikowi cena/zysk za ostatnie 10 lat. Oczywiście 10 najtańszych rynków świata oznacza kraje dla których CAPE na koniec 2016 roku był najniższy, natomiast najdroższe rynki to te z najwyższym CAPE.

Jak wypadły obie grupy? Najtańsze rynki świata wypracowały uśredniony zysk 29,5%, natomiast dla najdroższych wynik

wyniósł 23,4%. Dla porównania, amerykański indeks S&P 500 z mnóstwem modnych spółek w składzie, zyskał 20,7%.

Kolejny raz potwierdziło się, że nie warto inwestować w poszczególne kraje tylko przez pryzmat rosnących wykresów. Dodajmy, że rok 2017 był jedynie łagodną kontynuacją tego, co działo się w roku 2016. Wówczas najtańsze rynki świata wygenerowały 19% zysku, natomiast przewartościowane giełdy przyniosły stratę rzędu 1%.

Autorstwo: Zespół „Independent Trader”

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net